Nr. 124. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, sobota 28 maja 1921. Rok IV.

ENNIK
OWY
ORGAN POL... PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 160 Mk., z dostawą do domu 175 Mk., na prowincyi 180 Mk., za granicą 300 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil, 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.
Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 20.000 Mk. jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. - Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 8 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Widoki skutecznego zażegnania strejku naftowego.

Naokoło zagadnienia gospodarczego Polski.

Istotną i najgłębszą przyczyną niepowodzenia Polski we wszystkich dziedzinach polityki zagranicznej i wewnętrznej stanowi fatalny stan jej gospodarki ekonomicznej, niesłychany egoizm i krótkowzroczność jej klas posiadających, które nie pozwalają im zdobyć się na te konieczne ustępstwa na rzecz państwa i społeczeństwa, które gdzieindziej są rzeczą samo przez się zrozumiałą. Ekonomiści polscy zaangażowani do „Przeglądu gospodarczego" czołowego pisma polskiego kapitalizmu widzą ciężką chorobę gospodarstwa społecznego ale nie mają odwagi, powiedzieć swym mocodawcom zupełną i całą prawdę.

W ostatnim numerze „Przegląd gospodarczy" konstatuje, że stały spadek wartości pieniądza polskiego pozostawia Polskę niejako poza nawiasem międzynarodowych stosunków gospodarczych i że gdy ceny w całej Europie doszły do pewnej stabilizacyi i poczęły spadać, u nas drożyzna wzrastała i kurs obcych walut podnosił się szybciej niż jednocześnie obniżały się ceny towarów, które mogliśmy sprowadzać z zagranicy.

W ostatnim czasie wybuchło i u nas przesilenie. Nadszedł wreszcie i u nas tak jak w innych krajach okres t. zw. strajku kupujących", spowodowany z pewnością nie przesyceniem rynku lub konsumentów towarami lecz niemożnością tych ostatnich podnoszenia skali swoich dochodów w stosunku do szalejącej drożyzny, spowodowany tedy koniecznością z ich strony ograniczenia potrzeb do tego co jest najściślej niezbędnem. Strejk kupujących rozpoczął się u u nas siłą faktów, bez sztucznej propagandy, uzasadniony układem dzisiejszych stosunków.

Zarazem zagranica, dusząca się w nadmiarze towarów, stara się o zbyt swych towarów w Polsce po cenach niższych. Zdawałoby się, że społeczeństwo i rząd skorzystają z tej sposobności i dozwolą ludności zaopatrzyć się w przedmioty niezbędnej potrzeby a zarazem spowodować zniżkę cen, co jedynie może uratować Polskę od grożącej gospodarczej zagłady. Ale wedle „Przeglądu gospodarczego" przemysł nasz ma prawo domagać się „skutecznej opieki" i nie może zgodzić się na to, aby niskie ceny obcych wyrobów zagrażały podstawom jego bytu. Kapitalizm nasz obawia się o straty dla skarbu, który czerpie dochody z przemysłu i braku pracy dla naszych robotników. Problem ten jest rzeczywiście poważny i samymi abstrakcyjnymi formułami nie można tych kwestyi załatwić. Ale rozpatrywując całość warunków społecznych można dojść do praktycznych rezultatów dozwalających na znaczne obniżenie cen kosztem nadmiernych zysków fabrykantów a nie niskich płac roboczych albo też przez rozszerzenie produkcyi w dotychczasowych warsztatach pracy.

Na Węgrzech wskutek podniesienia się korony węgierskiej spadły ceny wszystkich towarów dwu albo i trzykrotnie, a mimo to fabrykanci węgierscy postanowili nie obniżać obecnie płac robotniczych, aby umożliwić robotnikom w ten sposób zaopatrywanie się w odzież, urządzenia i t. d.

U nas przemysł łódzki wytwarza towar, który sprzedaje po szalenie drogich cenach i który magazynuje dla eksportu na wschód, a ludność nie ma koszuli, bielizny domowej, odzieży, bo nie może tych towarów tak drogo opłacać. A zarazem przemysł ten przez swego zastępcę p. Ministra handlu nie pozwala na przywóz tanich towarów włókienniczych.

Jakże inaczej i głębiej pojmują tę sprawę n. p. przemysłowcy tekstylni w Holandyi. Gdy wskutek konkurencyi niemieckiej niektórym zdawało się, że należy uniemożliwić import towarów włókiennych zapomocą ceł ochronnych, Związek fabrykantów tekstylnych zwrócił się do parlamentu z protestem przeciwko utrudnieniom importu, gdyż protekcya celna utrzymując sztucznie wysoki poziom cen, uniemożliwiłaby wszelki eksport zagranicę, a w kraju wywołałaby podrożenie cen. A jeśli przemysłowcy ci są jako kapitaliści za obniżeniem robocizny, to możemy opór przeciw temu pozostawić spokojnie holenderskiej klasie robotniczej. Istotnem jest, że wielki przemysł rozumie sam znaczenie taniości artykułów pierwszej potrzeby dla rozwoju przemysłu.

Kapitalizm nasz zdaje sobie jednak już sprawę, że utrzymuje poziom cen tylko przez drukowanie nowych banknotów i że to mu pozwala trzymać się na grzęzawisku. Ale zadowolenie jego nie będzie trwałe. Musi się dojść do zniżki cen. Okres to może będzie trudny, ale tylko przez takie przesilenie wiedzie droga do sanacyi. Słusznie „Przegląd" zaznacza: „Bez uporządkowania finansów państwowych o nastaniu w Polsce bardziej nomalnych warunków życia gospodarczego mowy być nie może".

Ciągłe puszczanie w obieg nowych ilości znaków pieniężnych przysłania może przed ogółem ten istotny stan rzeczy i przez mnożenie wszystkich papierowych zysków i zarobków stwarza nawet pozory pewnego dobrobytu. Ale na dłuższą metę taka taktyka musi okazać się zgubną.

Dalszy nasz rozwój gospodarczy albo skojarzy losy Polski z losami zachodniej Europy albo też doprowadzi w niej do takich stosunków jakie już panują w Rosyi sowieckiej. Tertium non datur! Należy tedy i w Polsce praktycznie żądać tego, co czyni Europa zachodnia — t. j. obniżenia poziomu cen we wszystkich dziedzinach bez względu na stanowisko poszczególnych grup tudzież znacznych — bardzo znacznych — ofiar od posiadających.

Przesilenie gabinetowe.

P. S. L. żąda gabinetu centrowo-lewicowego.

WARSZAWA, 26. 5. (EE.). Radio. P. S. L. uchwaliło, że wobec niemożliwości utworzenia gabinetu koalicyjnego, stronnictwo nie widzi możności uczestniczenia w gabinecie centrowo-prawicowym, uznając za jedyne wyjście rząd centrowo - lewicowy z możliwie szerokim udziałem grup robotniczych.

WARSZAWA, 26. 5. (EE.). Radio. Pisma donoszą, że w naradach popołudniowych P. S. L. domagało się teki spraw wewnętrznych dla siebie, teka spraw zagranicznych powinna przypaść Dąbskiemu. N. Z. R. domaga się teki spraw wewnętrznych oraz oświaty (dla Dubanowicza). Dnia 26 bm. odbyły się narady Witosa z Wyzwoleniem i N. P. R. wieczorem dalsze rokowania stronnictw rządowych.

Dalsze walki na Górn. Śląsku.

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY z dnia 25 bm. (EE.) Radio. Na froncie północnym i środkowym trwają bezskuteczne ataki nieprzyjaciela. Niemcy używają min z gazami łzawiącymi. Wysadzono 23 mostów po stronie niemieckiej w kierunku na Annaberg. Na odcinku południowym, po klęsce poniesionej przez Niemców nad Olzą, obustronna wymiana strzałów. Niemcy w dalszym ciągu znęcają się nad jeńcami. Zamordowano wiele osób. W wielu powiatach nadodrzańskich Niemcy wywożą ludność polską do obozów koncentracyjnych, znajdujących się na terenie niemieckim.

BYTOM, 26. 5. (EE.). Radio. Pierwsze oddziały angielskie przybędą do Opola 27 bm.

PARYŻ, 26. 5. (EE.). 4 baony angielskie, idące na G. Śląsk, wzięte mają być z wojsk stojących garnizonem w Kolonii. Wycofane zaś z Kolonii baony angielskie zastąpi wojsko francuskie.

Pośrednictwo Włoch między Francyą a Anglią.

PARYŻ, 26. 5. (Pat.). Wolff. „Journal" stwierdza, że od 2 dni włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza stara się usilnie o znalezienie pomostu między stanowiskiem angielskiem a francuskiem w sprawie Górnego Śląska. Odbywa się żywa telegraficzna wymiana zdań między rządem włoskim a gabinetami w Paryżu i Londynie. Nie jest jeszcze dokładnie wiadomem, jakie granice zakreśla propozycya hr. Sforza. „Tribuna stwierdza, że proponuje on przydzielenie Polsce większej części okręgu przemysłowego.

Konferencya naftowców.

Widoki zawarcia umowy. -- Przemysłowcy godzą się na mężów zaufania.

Lwów, 27. maja 1921.

W czwartek 26 bm. toczyły się w dalszym ciągu pertraktacye z przemysłowcami naftowymi, które w godzinach popołudniowych doprowadziły do porozumienia w kilku punktach spornych.

Co do mężów zaufania doszło do porozumienia. Ustęp ten brzmi:

Robotnicy danego przedsiębiorstwa mają prawo wyboru delegatów, których atrybucye ograniczają się do przedstawicielstwa ogółu, oraz poszczególnych robotników danego przedsiębiorstwa wobec kierownictwa, względnie Zarządu w celu przedkładania życzeń i żalów, oraz pośredniczenia w sprawach, wiążących się bezpośrednio z warunkami pracy i potrzebami pracowników.

Delegaci nie mogą występować w sprawach dotyczących przyjmowania robotników.

Prawo to nie wyklucza wolności poszczególnych robotników osobistego przedstawiania swoich życzeń i żalów.

Ostateczna decyzya we wszystkich sprawach należy wyłącznie do kierownictwa względnie zarządu przedsiębiorstwa.

Dotychczasowy zakres działania sądów rozjemczych pozostaje nadal w mocy.

Delegaci robotników podlegają ogólnym przepisom obecnie obowiązującym o porządku i pracy w przedsiębiorstwie.

W razie wydalenia z pracy delegata i zrozumienia przez niego, że wydalenie to nastąpiło jedynie wskutek sprawowania jego funkcyi jako delegata, przysługuje mu prawo odwołania się do sądu polubownego, złożonego z 2 przedstawicieli przedsiębiorstwa i 2 przedstawicieli delegatów i jako superarbitra zastępcy odnośnego urzędu górniczego. — Jeżeliby wyrok sądu opiewał, że wydalenie delegata nie wynikło z jego stosunku pracy, zobowiązana jest firma wypłacić oddalonemu delegatowi odszkodowanie w wysokości 10-tygodniowych poborów.

Delegaci w wypadkach nie cierpiących zwłoki interweniują natychmiast w czasie pracy, zaś w sprawach mniej ważnych po godzinach pracy, wyznaczonych przez kierownictwo w porozumieniu z delegatami.

Ilość delegatów w danem przedsiębiorstwie ustaloną zostanie w porozumieniu z zarządem przedsiębiorstwa.

Odprawa dla robotników wydalonych bez podania słusznego powodu:

Po przepracowaniu w jednem przedsiębiorstwie od 2 do 4 lat 4-tygodniowy, od 4 do 6 lat 6-tygodniowy, wyżej 6 lat 8-tygodniowy pełny zarobek.

Co do aprowizowania robotników na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku osiągnięto zupełne porozumienie.

Nad punktem, jak mają być traktowani robotnicy sezonowi pod względem przydziału aprowizacyi i które kategorye robotników należą do robotników sezonowych, toczono dyskusyę i porozumienie jest bliskie.

O godzinie 7'30 wieczór przerwano obrady i odroczono do piątku godz. 10 rano. Jak z toku obrad wynika, jeżeli przy następnych punktach spornych przemysłowcy zajmą stanowisko ustępliwe — jest możliwe zawarcie umowy.

Walka o Górny Śląsk.

PO MOWIE BRIANDA.

LONDYN, 26. 5. (Pat.). „Morning Post" chwali spokojną i pełną pokojowych tendencyi mowę Brianda, która była znakomitą odpowiedzią dla tych, którzy oskarżają Francyę o szowinizm. Zastanawiając się nad sprawą G. Śląska, dziennik wskazuje na słabość Polski, pozbawionej granic geograficznych i kończy artykuł twierdzeniem, że Rada najwyższa powinna przyznać Polsce teren rozciągający się aż po Odrę, wraz z częścią obejmującą okręg Opolski gdyż zdaniem dziennika takie rozwiązanie sprawy nie byłoby krzywdzące dla Niemiec.

RZYM, 26. 5. Havas. (Pat.). Dzienniki wyrażają się z uznaniem o umiarkowaniu i spokoju, które przejawiły się w mowie Brianda. Niektóre dzienniki krytykują w dalszym ciągu stanowisko Francyi, o wiele surowiej wyrażają się jednak o roli, którą odegrała Anglia od początku wojny. Jeden z nich zaznacza, że Anglia wyciągnęła z wojny wszelkie korzyści, jakie dały się wyciągnąć, obecnie zaś dąży do ustalenia pokoju, aby móc spokojnie rozkoszować się ową sutą ucztą.

NA DRODZE DO ROZWIĄZANIA PROBLEMU PODZIAŁU G. ŚLĄSKA.

PARYŻ, 26. 5. (Pat.). Havas. Odbywa się bardzo żywa wymiana zdań między kancelaryami ministeryalnemi Paryża, Londynu i Rzymu w sprawie sposobu uregulowania problemu górnośląskiego. Paryż zgodziłby się chętnie na utworzenie komitetu międzysojuszniczego prawników i rzeczoznawców ekonomicznych w celu załatwienia kwestyi ekonomicznej sprawy i zbadania podziału takiego, aby dać Polakom i Niemcom środki do dalszego prowadzenia normalnej pracy zupełnie niezależnej. Havas posiada wiadomości, że rzeczoznawcy francuscy badają już praktyczne i ekonomiczne szczegóły, mające doprowadzić do zupełnego i racyonalnego rozwiązania sprawy przynależności spornego terytoryum. Koła włoskie skłaniają się do procedury bardzo podobnej do tezy francuskiej. Procedura ta polegałaby na tem, że trzy gabinety: paryski, londyński i rzymski porozumiałyby się z sobą, zaś rezultat ostateczny tego porozumienia byłby poddany pod aprobatę Rady najwyższej.

LONDYN, 26. 5. (Pat.). Havas. Włoskie koła dyplomatyczne wyrażają opinię, że pogląd gabinetu włoskiego w sprawie górnośląskiej zgadza się z poglądami rządu francuskiego.

ZMIANA POGLĄDÓW W ANGLII NA SPRAWĘ G. ŚLĄSKA.

LONDYN, 25. 5. (Pat.) Ewolucya opinii angielskiej ujawnia się wzmianie poglądów nawet tej części prasy, która dotąd stawała w opozycyi do tezy francuskiej w sprawie G. Śląska. Szereg dzienników angielskich zaczyna teraz rozumieć, że solidarność sprzymierzonych powinna się w sprawie G. Śląska wyraźnie zaznaczyć i że jest tam niezbędne wojskowe współdziałanie Anglii z Francyą. Potwierdza się wiadomość o zamiarze wysłania na G. Śląsk 4 batalionów angielskich ze składu wojsk okupacyjnych w Nadrenii. Współdziałanie sprzymierzonych znalazło już swój efektywny wyraz w fakcie interwencyi delegata wojskowego francuskiego w Opolu łącznie z delegatami angielskim i włoskim, skierowanej do władz niemieckich.

Z drugiej strony atak oddziałów niemieckich przeciwko powstańcom najzupełniej usprawiedliwia kroki poczynione przez rząd francuski u rządu angielskiego dla spowodowania kollektywnego demarche w Berlinie. Należy oczekiwać, że rząd angielski zrozumie i poprze wdrożenie akcyi w Berlinie, skoro zdecydował się działać wojskowo na G. Śląsku i że da instrukcye swemu ambasadorowi w Berlinie, aby działał łącznie z ambasadorem francuskim celem zobowiązania rządu niemieckiego do zamknięcia granicy niemiecko - śląskiej i do przerwania niemieckich działań wojennych na G. Śląsku.

Przeciw oszczerstwu Lloyda Georgea.

WARSZAWA, 26. 5. (EE.). Radio. Przedwczoraj na komisyi likwidacyjnej b. I-szego korpusu gen. Bieliński wystosował protest przeciw twierdzeniu L. George'a, że oddziały polskie wraz z rosyjskimi rozproszone, gnane były jak bydło (!). Przeciwnie, należy stwierdzić, że oddziały te utrzymywały do końca organizacyę, na Murmaniu zaś osłaniały odwrót Anglików.

Zamach na króla bułgarskiego.

SOFIA, 26. 5. (Pat.). W czasie uroczystego obchodu święta Cyryla i Metodego, w chwili, gdy młodzież szkolna i ludność defilowała przed pałacem królewskim i królem, który znajdował się na balkonie pałacu, rzucono bombę przez okno jednego z domów.

Wybuch zranił około 10 osób. Tłum przypisując zamach komunistom, podpalił klub komunistów, pomimo interwencyi policyi. Sprawca zamachu zdołał uciec.

—ooo—

WOLNOŚĆ WYBORÓW W ROSYI.

RYGA (Russpress). Z Moskwy donoszą, że w Penzie dokonywane były trzykrotnie wybory do sowietu, i za każdym razem przeszła większość bezpartyjnych. Wtedy komitet wykonawczy poprzedniego sowietu wyznaczył członków nowego sowietu wszystkich komunistów, rozstrzygając w ten sposób kwestyę.

—oOo—

Napad na Mozyrz.

PIŃSK, (Russpress). Nadeszły tu wiadomości, że w dniu 15 maja oddziały powstańcze wykonały napad na Mozyrz, który w ciągu 10 godzin był w ich posiadaniu. Powstańcy powiesili 10 komunistów.

Gruzya pod władzą bolszewików.

BERLIN, (Russpress). „Freiheit" donosi z Tyflisu: Rosyjska armia okupacyjna w Gruzyi liczy 100.000 ludzi. Handel detailiczny jest dozwolony, za to — hurtowny upaństwowiony i doprowadzony do zupełnego upadku. Wszystkie banki są zamknięte. Bez przerwy pracują tylko drukarnie, wyrabiające pieniądze. Bolszewicy drukują i puszczają w obieg miliardy rubli gruzińskich, które się niczem nie różnią od prawdziwych, ponieważ wyrabiane są z tych samych klisz. Pieniądze sowieckie muszą być przyjmowane obowiązkowo na równi z pieniędzmi gruzińskiemi.

Chłopi żądają za produkty, dostarczane w nieznacznej ilości, zawrotnych cen i wyłącznie pieniędzy gruzińskich. Stan aprowizacyi coraz gorszy. Chleb — wyłączny pokarm ludności miejskiej jest prawie nie do jedzenia. Robotnicy otrzymują na karty 400 gram. chleba dziennie, cena którego jest stosunkowo nizka 100 rubli za funt. 1 funt cukru kosztuje 16.000 rubli. — Tak zw. „gruzińscy komisarze ludowi" skarżą się poufnie, że nie czują się dobrze w swojej nowej roli, czując, oczywiście, że władza ich nie będzie długotrwała. Bolszewicy urządzają często zebrania, które są ignorowane przez ludność. — W czasie wyborów związków zawodowych do zarządu weszli wszędzie mieńszewicy.

Porozumienie w sprawie wymiany komisarzy węgierskich.

STOKHOLM, (Russpress). „Socyal. Demokraten" donosi, że pertraktacye jakie się toczyły w Rewlu między przedstawicielami Węgier i Sowietów doprowadziły już do porozumienia, na zasadzie którego komisarze węgierscy skazani na śmierć zostaną wydani władzom sowieckim w zamian za oficerów węgierskich, internowanych w Rosyi w charakterze zakładników. Za każdego z komisarzy wydanych będzie 6 oficerów. Wymiana nastąpi w jednym z państw neutralnych.

—oOo—

NOWA NOMINACYA LITWINOWA.

HELSINGFORS, (Russpress). Z Moskwy donoszą, że Litwinow mianowany został pełniącym obowiązki komisarza spraw zagranicznych. Koła bolszewickie uważają Litwinowa za wybitnego specyalistę w sprawach organizowania propagandy, mianowanie więc go na miejsce Cziczerina znamionuje chęć intensywniejszego rozwoju propagandy sowieckiej zagranicą.

—oo—

Budowa szkół na drodze realizacyi?

Sejmowa komisya oświatowa, przygotowała od dawna dwie ustawy dotyczące szkolnictwa powszechnego, a mianowicie ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych i o budowie szkół. Ustawy te spadły z porządku dziennego Sejmu i zwrócono je do komisyi skarbowo- budżetowej, gdyż pociągają za sobą miliardowe wydatki, co do których komisya skarbowa i ministerstwo skarbu winno się było oświadczyć.

Onegdaj odbyło się też wspólne posiedzenie komisyi skarbowej i oświatowej, na której minister oświaty p. Rataj przedstawił katastrofalny stan szkół, stwierdzając, że w Polsce na 4 miliony obowiązanych

do szkół nie uczęszcza milion czterysta tysięcy dzieci.

Główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak szkół, gdyż n. p. w b. Królestwie 94 proc. szkół mieści się w wynajętych lokalach, urągających wszelkim zasadom i wymaganiom hygieny.

Referent komisyi skarbowej prezes Osiecki wykazał cyfrowo stan finasów i koszt ewentualnej realizacyi ustawy, który wyniósłby 225 miliardów marek. Przedstawiciele min. skarbu wiceminister p. Weinfeld i naczelnik wydziału p. Dziedzianowski przemawiając wszczęli spór, o niektóre momenty w ustawie, domagając się zmian w tym kierunku, iż państwo winno uczestniczyć w wydatkach na budowę w 33 proc., nie zaś w 50 proc. jak komisya oświatowa proponowała, i że państwo może udzielać do 50 proc. pożyczki gminom na ten cel, nie zaś 50 proc — jak brzmi rzeczony projekt.

Poseł tow. Smulikowski przypomniał istniejące nagłe wnioski socyalistów i ludowców o stworzenie nadzwyczajnego funduszu szkolnego na cele budowy i organizacyi powszechnego nauczania i zarzucił ministerstwu skarbu brak wszelkiej inicyatywy, plamu i zupełną bierność i apatyę, gdy chodzi o sprawę szkoły. Obojętną jest rzeczą obecnie procent, jakim ma się przyczyniać rząd do budowy, skoro na to w tej chwili nie ma żadnego pokrycia, a uchwała tych ustaw będzie miała znaczenie wyłącznie papierowe, dopóki nie ma skrystalizowanego planu finansowego.

Zgłasza więc wniosek następującej treści:

„Wzywa się rząd, ażeby w przeciągu jednego miesiąca przedłożył plan finansowy, celem zrealizowania ustaw o zakładaniu i budowaniu szkół powszechnych".

Po parogodzinnej dyskusyi wniosek tow. Smulikowskiego uchwalono jednomyślnie i postanowiono przygotowane w komisyach ustawy dopiero wówczas przedłożyć sejmowi, gdy rząd plan ów wygotuje. Wiceminister p. Weinfeld oświadczył gotowość zastosowania się do tego wezwania komisyi. Gdy w istocie rząd dopełni swego zobowiązania i ewentualnie uchwalony następnie plan finansowy przeprowadzi — staniemy wówczas moralnie przed erą budownictwa szkół powszechnych.

Obyśmy się nie łudzili.

Skargi poselstwa niem. w Warszawie.

Poselstwo niemieckie w Warszawie ciągle się skarży na rząd polski. Poniżej podajemy opis jednej z takich skarg, przetłumaczony z prasy berlińskiej. Z tego opisu wynika, że poselstwo niemieckie jest niezadowolone, iż nadzór policyi politycznej polskiej utrudnia mu „robotę dyplomatyczną".

W poselstwie niemieckiem w Warszawie zaszedł wypadek — jak prasa niemiecka pisze — niesłychanego złamania eksterytorjalności przez agentów polskich. Już poprzednio dwóch agentów policyi tajnej, których nazwiska są nam znane, obserwowało ustawicznie budynek poselstwa i członków poselstwa. W piątek dostał się niejaki Jan Dombrowski do mieszkania woźnego poselstwa i starał się wywiedzieć o różnych sprawach od rodziny woźnego. Następnie Dombrowski usiłował dostać się do biur, jednak został przytrzymany i odprowadzony na rozkaz charge d'affaires. Aresztowany zeznał, że działał z rozkazu swych przełożonych z tajnej policyi wojskowej.

Zdarzenie to będzie powodem kroków dyplomatycznych. Prócz tego podejrzanem jest odwlekanie już od miesięcy opróżnienia prywatnego mieszkania, znajdującego się na pierwszem piętrze w budynku poselstwa. Przeciwko tym stosunkom, stojącym w jaskrawej sprzeczności z obyczajami dyplomatycznemi oraz z umieszczeniem, jakie w Berlinie ma polskie poselstwo, mają być, wedle berlińskich doniesień, poczynione energiczne kroki.

* * *

Dalsze informacye niemieckie brzmią: Dowiedzione, a niczem nieupozorowane nadzorowanie tutejszego poselstwa niemieckiego przez agentów wojskowej i cywilnej tajnej policyi spowodowało dnia 20 b. m. niemieckiego charge d'affaires do przesłania noty z ostrym, formalnym protestem. Nota wskazuje na to, że podobne wypadki są wprost niesłychane w historyi dyplomatycznych stosunków dwóch państw i stoją w jaskrawej sprzeczności z prawami eksterytoryalności.

ŁOTWA WOBEC SĄSIADÓW.

RYGA (Russpress). Minister spraw zagranicznych Mejerowicz wyraził w rozmowie z dziennikarzami następujący pogląd na kierowaną przez siebie zagraniczną politykę Łotwy:

Stosunki między Łotwą i Niemcami polepszają się stale.

Co się tyczy stosunków z Rosyą sow., to polityka nasza skierowana jest głównie dla wypełnienia warunków traktatu pokojowego, co nie jest sprawą łatwą. Tak np. wiele przeszkód napotyka kwestya reewakuacyi ze względu na trudności, czynione przez władze miejscowe i brak taborów kolejowych.

W najbliższym czasie proponowana jest konferencya ze współudziałem przedstawiciela Rosyi, Estonii, Łotwy i Litwy dla opracowania wspólnego traktatu handlowego, państwa te zgodziły się już zasadniczo.

W sprawie Związku Bałtyckiego i udziału w nim Polski minister oświadczył: W ostatnich czasach, jak wiadomo, pertraktowaliśmy w celu zbliżenia Łotwy z Litwą. Prasa zajęła była omawianiem sprawy czy Łotwa pragnie założenia ententy Bałtyckiej z udziałem Polski, czy bez niej. Polityka zagraniczna Łotwy opiera się na założeniu związku z pośród pięciu członków, mianowicie: Estonii, Łotwy, Litwy, Finlandyi i Polski. Sprawa się komplikuje ze względu na kwestyę Wileńską; dlatego też, aby nie tracić czasu, pożądanem jest zbliżyć się na razie z sąsiedniemi państwami.

Minister zaznaczył, że kwestya Wileńska stanowi do pewnego stopnia przeszkodę dla nawiązania bliższych stosunków łotewsko - litewskich. Jednakże w ostatnich czasach Litwa zmieniła swą politykę i pragnie dojść do porozumienia nietylko ze swoimi wschodnimi sąsiadami, lecz i z Polską; kiedy się okazało, że iłącz z Litwą, nie wpadamy w zależność od Niemiec, zgodziliśmy się pójść z nią razem.

O zbliżeniu z Polską minister powiedział: Przeszkadza nam kwestya Wileńska, co nie oznacza, że nie pragniemy współpracownictwa z Polską. Jednakże interesy najbliższych naszych sąsiadów zajmują nas więcej, aniżeli sprawy dalszych.

Na zakończenie minister podkreślił, że w czasie nieporozumień w kwestyi Wileńskiej Łotwa zachowała neutralność, jednakże o ileby która ze stron pogwałciła obecną sytuacyę, może zmienić swoje stanowisko.

W. RAORT. 77

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

— Also los! (a więc zaczynamy) — rzekł lekarz skończywszy czytanie porannej gazety.
— Vortreten!

Wystąpiliśmy bliżej.

W przeciągu dwóch lub trzech minut byliśmy wszyscy „zbadani". Dwóch ludzi stojących przedemną, z których jeden się skarżył na krwawy stolec a drugi na zawroty głowy, otrzymali po proszku aspiryny; ja otrzymałem całą łyżkę kalomelu, gdyż skarżyłem się na kaszel i kłucie w płucach; przeszło dziesięciu innych uznał pan doktor „dienstbar", a dwom lub trzem zapisał „Komodschuhe" rodzaj wygodniejszego i lżejszego obuwia), gdyż cierpieli na hemoroidy lub odciski na nogach.

Między uznanymi za „dienstbar" był jeden mały człowieczek o chytrych oczach i piegowatej twarzy, który bezustannie półgłosem protestował przeciw orzeczeniu lekarza, a nawet w chwili, gdy nas wyprowadzano z izby chorych, zawołał na głos: „Ja się położę na ulicy i będę krzyczał gwałtu"!

— Was ist? (Co jest?) — spytał lekarz, dosłyszawszy ową pogróżkę.

— Melduję posłusznie, że ja nie mogę być „dienstbar", bo ja jestem chory! — rzekł żołnierz z błyskiem utajonej złośliwości w oczach. — Ja jestem „marod"!...

— Dienstbar! — krzyknął poirytowany lekarz — Ty mnie uczyć nie będziesz; to ja wiem najlepiej, czy jesteś „marod" lub nie!... Ja cię oduczę pyskowania przy „Marodwizycie"!..

To mówiąc, chwycił książkę chorych i przy nazwisku opornego pacjenta wpisał dodatkowo: „Ist wegen dienstwidrigem Benehmen zu bestrafen" (ukarać z powodu nieprzepisowego zachowania się.)

— Abtreten!

— Melduję posłusznie, że jestem „marod" i że żadnej służby pełnić nie mogę! — powtórzył z uporem żołnierz.

— Einsperen! (zamknąć) — zawył, wyprowadzony z równowagi lekarz — Zamknąć na siedm dni „Einzla"! (więzienie celkowe). Ja cię nauczę subordynacyi!

Dwóch sanitaryuszy uchwyciło chorego za ramiona i powlekło ku drzwiom, pomimo jego oporu i szamotania się.

Przed samemi prawie drzwiami wyrwał się żołnierz z rąk sanitarjuszy i podbiegł do stołu, gdzie siedział lekarz urzędował.

- Melduję posłusznie, że ja nie mogę służby robić! Daliście mi na „Bruch" (przepuklina) przepaskę, która mi starła cały brzuch, a przepuklina wylazła mi dzisiaj rano tak dalece, że nogami ruszyć nie mogę. Niech pan „Regimentsarzt" (lekarz pułkowy) popatrzy!

Przy tych słowach, rozpiął chory spodnie i zdumionym oczom obecnych, ukazała się przepuklina, wielkości główki dziecięcej.

— Ja jestem „marod", panie doktorze!...

Twarz lekarza powlekła się purpurą wstydu. Chwilę zanurzył głowę w jakichś papierach, nie wiedząc w jaki sposób wybrnąć z przykrej sytuacji.

Mały człowieczek o chytrych oczach i piegowatej twarzy stał z rozczapierzonemi nogami i odsłoniętym brzuchem, startym do krwi przez niestosowną i wadliwą opaskę przepuklinową.

Na twarzy jego malował się rodzaj zgryźliwości półuśmiechu, którym zdawał się wyzywać, przed chwilą jeszcze tak pewnego siebie lekarza.

— I jakże będzie z nami? — spytał, mrużąc filuternie maleńkie oczka.

— Milczeć! — Natychmiast odesłać do szpitala w Ołomuńcu, a po powrocie do Kadry przedstawić go do raportu, celem ukarania, za wprowadzanie w błąd lekarza — rzekł zwróciwszy się do pisarza — Abtreten!..

— W jaki błąd ja wprowadziłem pana doktora? — spytał chory.

— Milczeć, do stu tysięcy djabłów! Marsz!..

* * *

Medyk trzeciego roku C., przydzielony do izby chorych postanowił poświęcić się chirurgji i dlatego nie omieszkał korzystać z każdej prawie sposobności, aby asystować i brać nawet czynny udział w pomniejszych operacyach, dokonywanych w izbie chorych na pacjentach.

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 27 maja o godz. 7·30 wiecz. „Tajfun" dramat, gościnny występ Brydzińskiego.

Sobota 28 maja o godz. 3·30 popoł. „Chory z urojenia".

Sobota 28 maja o godz. 7·30 wiecz. „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

Niedziela 29 maja o godz. 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Niedziela 29 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Poniedziałek 30 maja o godz. 7·30 wiecz. „Tajfun", dramat.

Wtorek 31 maja o godz. 7·30 wiecz. „Biały mazur", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Grodecka 2 b):

Sobota 28 maja o godz. 7·30 wiecz. „Ojciec", dramat Strindberga. Gościnny występ K. Adwentowicza.

Niedziela 29 maja o godz. 7·30 wiecz. „Ojciec", dramat Strindberga. Gościnny występ K. Adwentowicza.

ZJAWISKA SPIRYTYSTYCZNE W ŚWIETLE BADAŃ NAUKOWYCH, II. prelekcya inż. E. Libańskiego „urządzona staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 7·30 wiecz. w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda l. 5, I .p.).

Bilety wstępu: siedzące numerowane po 40 mk., stojące po 25 mk., wcześniej do nabycia w Instytucie Technologicznym II. p. od 9—2 pop.; w dzień wykładu przy kasie.

Z UNIWERSYTETU JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. Rektorat podaje do wiadomości, że w piątek 27 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Zakładu fizycznego (ul. Długosza 8), wykład w języku francuskim p. komendanta Peyrache na temat „L'artillerie pendant la guerre".

WYSTAWA DZIEŁ BRONISŁAWY RYCHTER-JANOWSKIEJ. W niedzielę 29 bm. otwarta zostanie w auli gimnazyum III. przy ul. Batorego, o godz. 11'30 (przed południem Wystawa dzieł znakomitej artystki - malarki Bronisławy Rychter-Janowskiej. Wystawa obejmie kilkadziesiąt cennych dzieł, oraz przepyszne, jedyne w swoim rodzaju aplikacye, w których, jak wiadomo, Br. Rychter - Janowska jest nieprześcigniona. Wystawa będzie istotnie wypadkiem niecodziennej wartości. Widoki Włoch, prześliczne dworki polskie, morze, sady kwitnące i lasy polskie, kompozycye treści religijnej — wszystko to świetnie malowane, przepojone słońcem i barwami, złoży się na całość tej ekspozycyi, która napewne obudzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności.

Cały dochód z wystawy przeznaczyła artystka wspaniałomyślnie na sanatoryum Komitetu akcyi na rzecz uczniów - żołnierzy. Cena wstępu 10 mk. od osoby. Wystawa otwarta codziennie od 11 do 1-szej w południe i od 4 do 7 po południu — potrwa tylko 10 dni. Każdy 5.000-czny gość otrzymuje bezpłatnie jako premię jeden z obrazów artystki. Licząc się z poważnym napływem publiczności, premii takich, z których każda przedstawia wartość paru tysięcy marek, wyznaczono kilka.

WYSTAWA „SZTUKA DZIECKA" zostanie otwarta we Lwowie w niedzielę 29 maja br. w salach Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5, o godz. 11 przed południem.

Wystawa, urządzona przez Ministerstwo Sztuki i Kultury, trwać będzie przez czerwiec w godz. od 10—4.

Specyalny pokaz dla prasy odbędzie się w sobotę 28 bm. o godz. 6 popoł.

F STAROSTA W DROHOBYCZU, korzystający z usług nafciarzy, skompromitowany publikowaniem i polaniem niepotrzebnego stanu wyjątkowego, uwziął się na jedno z najstarszych biur dzienników i od kilku dni konfiskuje pisma nadchodzące pod adresem tego biura. Szykana ta, osłonięta płaszczykiem rozpowszechniania pism niedozwolonych ma, jak wtajemniczeni twierdzą, charakter wymuszenia, na to zwracamy uwagę Namiestnictwu z bardzo gorącem pragnieniem, aby takim rządom zechciało położyć kres.

POMOC DLA AKADEMIKÓW. Komitet profesorski pomocy dla młodzieży, wydał na zakupno odzieży dla akademików do końca kwietnia b. r. 654.829 mk., a to tytułem bezzwrotnego wydatku 453.579 mk., zaś tytułem zaliczki zwrotnej od studentów ratami 201.250 mk. W szczególności rozdano między niezamożnych studentów 146 ubrań, 180 sztuk bielizny i 119 kompletów skóry na obuwie. Skórę na obuwie zakupioną za 110.000 mk. rozdano bezpłatnie, bieliznę za opłatą około 1/5 części kosztów, zaś ubrania za opłatą nieco mniej, niż połowy kosztów, przyczem i tę zniżoną opłatę rozłożono w większej części na raty miesięczne.

POLSKIE STOWARZYSZENIE MECHANIKÓW zawiadomiło ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, że 3. doroczny zjazd Stowarzyszenia mechaników, który się odbył w Toledo Ohio w lutym b. r. przeznaczył 40.000 dolarów na szkoły rzemieślniczo-techniczne. Szkoły te mają powstać w Pruszkowie i w Porębie pod Zawierciem. Witając w akcie tym wysoce obywatelski czyn, Ministerstwo wyraża inicyatorom jego gorące podziękowanie, a zarazem żywi nadzieję, że przykład znajdzie naśladowców i tembardziej przyczyni się do dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce.

SPADEK MARKI POLSKIEJ na targu pieniężnym pod czasu zaostrzenia się sprawy górnośląskiej zaznaczył się w gwałtowny sposób. Za dolara płaci się już 1000 marek, za markę niemiecką prawie 18 mk., za korony czeskie 15 mk., nawet za korony austryackie żądają 1'60. Spekulacye gieldowe doszły do niebywałego dotąd poziomu.

ODSZKODOWANIE ZA ZAGRANICZNE PRZESYŁKI KOLEJOWE. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie komunikuje:

Z ważnością od 1. czerwca 1921, ustaliło ministerstwo kolei żelaznych w porozumieniu z ministerstwami skarbu oraz przemysłu i handlu czasowo normę maksymalną ograniczającą wysokość odszkodowania, przypadającego za zaginięcie lub brak przesyłki towarowej na 20 mk. za każdy kilogram wagi.

Z tym dniem wchodzi w życie nowa część II. III., IV. i VI. „Taryfy ogólnej za przewóz towarów zwłok i zwierząt", która nieznaczne tylko wprowadza zmiany i uzupełnienia dotychczasowych postanowień taryfowych, obowiązujących na polskich kolejach państwowych, jednak zawiera podwyższone opłaty dodatkowe oraz podwyższone stawki dla wszystkich klas taryfowych.

Taryfa ta wprowadza też nową opłatę dodatkową za ubezpieczenie uzupełniające odszkodowania w razie zaginięcia, braku lub uszkodzenia przesyłki towarowej we wysokości jednego feniga od każdych 10 mk., zadeklarowanej sumy i od każdych 10 km. Taryfę można nabyć w kasie dyrekcyi kolejowej we Lwowie za cenę 250 mk.

AFERY PASKARSKIE W SĄDZIE KARNYM. Wskutek doniesienia stron, prokuratorya państwa poleciła aresztować 4. paskarzy mieszkaniowych, których osadzono w aresztach sądu przy ul. Batorego.

Śledztwo w skandalach puzappowskich przybrało tak straszne rozmiary, że oprócz sędziego dr. Lockera, część spraw prowadzić będzie st. r. Leidler.

DEZERTERZY Z POD OPIEKI RODZICIELSKIEJ. Bolesław Jaworski, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 35 ,doniósł policyi, że syn jego Tadeusz, liczący lat 16, uczeń II. kl. gimn. otrzymawszy złą notę w klasie, w obawie kary wydalił się z domu 23 bm. i przepadł bez wieści.

Kazimiera Białkowska, uczenica 6-tej kl. szkoły św. Anny, wydaliła się 21 bm. z domu rodziców przy ul. Na Błonie l. 22 B i nie wróciła więcej. Zaginiona ubraną była w sukienkę koloru ciemno-czerwonego, żółte buciki i kapelusz. Jest blondyną wzrostu średniego.

NIE BYLE JAKA GROŹBA. Dzierżawca pastwiska naprzeciw realności przy ul. Szymonowiczów l. 31 pobrzybijał na drzewach i ogrodzeniu, tablice zabraniające przechodu pod „karą doraźną".

ZAGINIENI. 7-letni Stanisław Hnatyszyn, wydalił się wczoraj z mieszkania rodziców przy ul. Krasickich l. 7. i przepadł bez wieści.

Umysłowo chory Izaak Golodiec, lat 54, rodem z guberni wołyńskiej z Ostroga, wydalił się z hotelu Centralnego przy ul. Rejtana i słych o nim zaginął.

KRONIKA SZPITALNA. 54-letni Henryk Breitvogel, budowniczy, oglądające zrujnowany dom, upadł na strychu, przyczem został potłuczony gruzem i złamał prawą rękę.

Wiktorya M., służąca z Bogdanówki, pokłóciwszy się z bratem, w zamiarze samobójczym napiła się esencyi octowej.

Wymienionych przywieziono na leczenie do szpitala.

KRADZIEŻE. W wozie tramwajowym na linii K-D skradziono Natanowi Mautlowi, kupcowi, z kieszeni spodni 17.360 mk.

Henrykowi Stopowi skradziono portfel wraz z 4.500 mk.

Do lokalu Jak. Landaua przy ul. Sykstuskiej dostali się złodzieje i skradli 8 skór juchtowych wartości 30.000 mk.

Z mieszkania M. Bastuka przy drodze Wuleckiej l. 80 złodzieje wyjęli okno na ganku i skradli wiele garderoby, bielizny, dwa zarękawki i boa.

— DO KANADY BILETY OKRĘTOWE POTANIAŁY. Ze Lwowa do Kanady kosztuje obecnie tylko 118 dolarów na okrętach słynnej linii Kunard. Bilety okrętowe sprzedaje Lwowskie Biuro Linii Kunard we Lwowie, ulica Sykstuska 37, naprzeciw głównej poczty.

NA FUNDUSZ GÓRNEGO ŚLĄSKA złożyli: Wanda Tereszkiewicz z Rohatyna 400 mk.; Związek katol. robot. piekarskich w Tarnopolu 1.700 mk.

Dalsze datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

— POLSKI KOMITET „DZIECI NA WIEŚ" Sekcya Żydowska zamierza urządzić płatną kolonię leczniczą dla młodzieży szkolnej obojga płci.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 1 czerwca br. Sekretaryat, urzędujący w Żydowskim Komitecie Ratunkowym, gmach hr. Skarbka, w godzinach przed. południowych.

We Lwowie, dnia 22. maja 1921. 2465

Z ruchu robotniczego.

§ ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH zaprasza delegacye wszystkich zawodów na publiczne zgromadzenie, które się odbędzie w niedzielę 29 maja o g. 11 rano w sali Izby rękodzielniczej, pl. Strzelecki. Sprawa: spoczynek niedzielny, ośmiogodzinny czas pracy, zniesienie nocnej pracy, pokątne piekarnie a hygiena. 38—3

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Biuro pośrednictwa pracy Stow. stolarzy znajduje się przy ul. Pleszej 2. Wszyscy zdemobilizowani i prowincyonalni winni się zgłosić we wszelkich sprawach i poszukiwaniu pracy wprost do biura między godz. 6 — 8 wieczorem.

§ ZWIĄZEK ZAWODOWY ROBOTNIKÓW FRYZYERSKICH WE LWOWIE zawiadamia niniejszem, że biuro pośrednictwa pracy mieści się przy ul. Sykstuskiej l. 19 w parterze. Godziny urzędowe od 7 do 9'30 wieczór.

Zlecenia z prowincyi załatwia się przez cały dzień bez przerwy.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Z przebiegu strejku naftowego.

BORYSŁAW, 24. maja 1921.

Strejk w przemyśle naftowym trwa dalej. W Borysławiu zwykle tętniącym życiem, panuje cisza zupełna. Piękna pogoda, tłumy ludzi na ulicach. Zdaje się, że to pierwszy dzień świąt Wielkanocy lub święto 1-go maja. Spokój niczem nie zakłócony. Porządek zupełny. Robotnicy borysławscy zdają chlubnie

egzamin swej karności organizacyjnej i świadomości klasowej.

Mimo zaciekłych prób rozbicia solidarności robotniczej, prób robionych z najrozmaitszych stron, robotnicy stoją jak mur przy swej organizacyi zawodowej. Zachowanie się ich to najlepsza odpowiedź na artykuły sprzedajnej prasy, któremi usiłowano otumanić opinię publiczną twierdząc, że strejk w przemyśle naftowym wywołuje PPS. wbrew życzeniom ogółu robotników, by zapewnić sobie panowanie i przewagę nad innemi organizacyami.

Pomijając już faktyczny stan rzeczy, że strejk prowadzą organizacye zawodowe, a nie PPS., autorzy tych artykułów dają dowód swej rozbrajającej naiwności życiowej, jeśli sądzą, że P. P. S. ma tak mało doświadczenia, że wywołałaby strejk powszechny wbrew woli i życzeniom robotników. Przecież byłoby to zupełnie niemożliwe do przeprowadzenia.

Zachodnio- Karpacka Izba Pracodawców szuka przyczyny strejku w intrydze „zagranicznej". Na to ostatnie twierdzenie i my w pewnym stopniu zgodzić się możemy.

Kapitaliści zagraniczni, którzy w polskim przemyśle naftowym rej wodzą, bogaci w doświadczenie, jak należy gnębić murzynów w koloniach afrykańskich, (a Borysław to też przecie złotodajna kolonia), chcieliby nauczyć moresu „rozwydrzonych" robotników borysławskich.

„Patryotyczni" ich zastępcy, lejąc łzy krokodyle nad szkodą czynioną przez strejk przemysłowi krajowemu, skwapliwie podporządkowują się wskazówkom swych „zagranicznych" władców, i żądają wciąż wojska, przy pomocy i pod osłoną którego mają nadzieję, jak krążą pogłoski, uruchomić część szybów.

To też

roi się od wojska w Borysławiu.

Patrole konne i piesze przechodzą ulicami miasta, w kopalniach i warsztatach rozlegają się pieśni żołnierskie, rzekłbyś, że to nieprzyjaciel blizko.

I przeciw komuż to nasi „patryotyczni" pracodawcy ten „front" tworzą? Przeciw tym, którzy z chwilą wybuchu wojny pierwsi w szeregi „Strzelca" i Legionów szli, przeciw tym, których dzieci do tej chwili w szeregach wojska się znajdują.

To też stosunek między żołnierzami a robotnikami jest zupełnie dobry. Rozumieją jedni i drudzy, że to nie hordy kozackie lub madziarskie używane zwykle do tłumienia „buntów" przez rządy zaborcze, lecz że żołnierz Polski, to obywatel, broniący jej granic, a nie pachołek i stróż przywilejów kapitalistów.

Gorzej przedstawia się

sprawa tak zw. inteligencyi zawodowej.

W szybach i warsztatach pełnią służbę stróżów i wygrażają się nawet, że uruchomią szyby i sami pracować będą.

Do wspomnień przeszłości należą czasy „Komitetów obywatelskich", w których obradowały wspólnie związki techników, urzędników administracyjnych i robotników. Minęły też czasy, kokietowania organizacyi robotniczych przez związek urzędników prywatnych, **liczący na poparcie robotników podczas akcyi o podwyżkę.**

Wyraźnie, aż nadto wyraźnie stanęła nasza inteligencya po tamtej stronie barykady. Nie stać ją nawet na neutralność w stosunku do stron walczących. — Zapominają, że strejk w ten lub inny sposób skończyć się musi, i że z powrotem do życia normalnego, wrócą i codzienne stosunki — między kierownikami, a robotnikami.

Dzisiejsze zachowanie się kierowników tworzy przepaść między nimi a robotnikami, sieje w duszy tego ostatniego ziarno goryczy i nienawiści do swego zwierzchnika.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czyżby inteligencya Polski, znosząca oficyalnie tytuły i przywileje, była w gruncie rzeczy wrogiem demokracyi i wyzwalania się ludu? Gdzież się podziały hasła wolności i równości obywatelskiej?

Czyżby straszliwy przykład Rosyi sowieckiej niczego nas nie nauczył? Czyż w interesie inteligencyi pracującej leży doprowadzać lud do rozpaczy, zkąd jeden krok tylko do demagogicznego a przerażającego hasła: „precz z inteligencyą!" (dołoj z gramotnymi!) Należy sobie zdać sprawę, że do tego hasła doprowadzić może wrogie zachowanie się inteligencyi zawodowej, która jeśli nie chce stanąć w jednym szeregu z robotnikiem polskim, niechże przynajmniej nie walczy przeciwko niemu na korzyść obcego kapitału.

Robociarz

DROHOBYCZ, 26-go maja.

W przebiegu strejku nie zaszły żadne zmiany, cały przemysł naftowy unieruchomiony.

Dziś odbyło się na podwórzu kasy chorych tłumne zgromadzenie, przy współudziale kilku tysięcy ludzi, które zagaił tow. **Wolf**. O sytuacyi strejkowej mówił tow. **Kolarz**. Mówca napiętnował oszczerstwa i

przekręcanie oczywistych faktów przez prasę burżuazyjną,

a szczególnie „Słowo polskie", które uparcie twierdzi, że instytucyę mężów zaufania wprowadzili ukraińcy w roku 1918. W rzeczywistości mężowie zaufania istnieją od roku 1916, wywalczeni przez robotników za najczarniejszej reakcyi austryackiej, Ukraińców robotnicy zmusili do uznania tego stanu rzeczy, i oparli się wszelkim zakusom przeciw tej zdobyczy a już najkapitalniejsze jest twierdzenie, że rząd Moraczewskiego zatwierdził ten „ukraiński podarunek".

Chyba i redaktorom „Słowa polskiego" musi być wiadomo, że rząd Moraczewskiego ustąpił w styczniu, a rządy ukraińskie w zagłębiu naftowem skończyły się dopiero w maju 1919 r.

Przemawiali jeszcze tow. Urbanowicz, Skibiński, Prodeus i Melnarowicz, Poczem tow. Wolf postawił rezolucyę, która wyraża delegatom robotniczym na konferencyę pełne zaufanie za ich twarde stanowisko i wzywa ich do wytrwania w obronie słusznych postulatów. Rezolucyę jednomyślnie uchwalono.

Na tem to imponujące zgromadzenie zostało zakończone.

—ooo—

Zapytanie do p. nadprokuratora we Lwowie.

Donoszą nam z Borysławia, iż aresztowani jeszcze w lipcu 1920 r. robotnicy tamtejsi Brukner i Wiesenfeld znajdują się dotąd w areszcie śledczym sądu okręgowego w Samborze — aczkolwiek mimo długiego śledztwa żadnego czynu karygodnego nie ustalono. Za te same rzekomo zbrodnie inne sądy w Polsce wszystkich podejrzanych dawno już wypuściły na wolność.

Brukner jest człowiekiem chorym, którego 10-cio miesięczne więzienie zupełnie wyczerpało. W ubiegłym miesiącu Brukner i Wiesenfeld rozpoczęli strejk głodowy w więzieniu, żądając aktu oskarżenia i rozprawy, albo uwolnienia.

P. nadprokurator przyrzekł ich adwokatowi wówczas przyspieszenie sprawy, lecz dotąd sprawa nie posunęła się ani krok naprzód.

Męczeni w więzieniu grożą ponowną głodówką.

Gdy burmistrz Corku rozpoczął strejk głodowy, sprawą tą zainteresował się świat cały.

Żądanie uwięzionych, by po 10 miesiącach śledztwa — doręczyć akta oskarżenia, jest chyba aż nadto uzasadnionem.

—ooo—

Aresztowanie Abramowicza-Zalewskiego w Czechosłowacyi.

PRAGA, (Russpress). Władze aresztowały w Dolmalczycach słynnego Abramowicza-Zalewskiego, „Oko Moskwy", kierownika propagandą bolszewicką we Francyi, aresztowanego w Nicei i sądzonego w Paryżu, a wydalonego następnie z Francyi. Abramowicz przybył do Czechosłowacyi ze Szwajcaryi.

Żydowska partya komunistyczna w Czechosłowacyi.

PRAGA, (Russpress). Utworzyła się w Czechosłowacyi żydowska partya komunistyczna, stojąca na gruncie III-ej Międzynarodówki, która wysłała telegraficzne pozdrowienie dla moskiewskiego komitetu wykonawczego.

—ooo—

Powstanie w Rosyi środkowej?

PRAGA, (Russpress). „Wolna Rossya" donosi z Kowna: w Rosyi środkowej wybuchło olbrzymie powstanie chłopów, pod hasłem soc.-rew. Uniesieni żywiołową niechęcią dla komisarzy komunistów, powstańcy palą mosty i lasy, psują drogi, rabują składy żywnościowe itp. „Prawda" z dnia 12 maja pisze: „Jednym z najbardziej walecznych czynów band, kierowanych przez soc.-rew. jest rozgromienie składów żywnościowych. Cała wina za pogorszenie stanu aprowizacyi spada na partyę soc.-rew."

Centralizacya republik sowieckich.

HELSINGFORS, (Russpress). Po ogłoszeniu niepodległości wszystkich efemerycznych republik na Kaukazie, władza sowiecka rządzi w nich nadal w sposób dyktatorski. W tym celu tworzą centralne urzędy, łącząc w nie oddzielne wydziały zarządu. W tych dniach ogłosili dekret o założeniu w Baku komisaryatu dla handlu zewnętrznego, mającego na celu zjednoczenie wwozu i wywozu wszystkich republik, t. j. Armenii, Gruzyi, Aserbejdżanu, Dagiestanu i północnego Kaukazu.

—ooo—

Doniosłość pomocy ameryk. w Polsce.

Kuchnie dla dzieci, inteligencyi i akademików w Gródku.

W ubiegły czwartek przed wyjazdem do powiatów okolicznych udaliśmy się w towarzystwie kierownika kuchen lwowskich prof. Czuruka i delegatów z ramienia inspektoratu lwowskiego kontrolora p. Zebrowskiego i sekretarki p. Rumerskirch na zwiedzenie kuchen lwowskich.

— Mało ciekawe — zauważył ktoś — przecie dzieci wszędzie jednakowo jadają.

Pokazało się, że jednak dużo ciekawych spostrzeżeń można było zrobić.

Gdy weszliśmy

do szkoły Mickiewicza,

właśnie odbywało się ważenie dzieci.

Ważenie szło sprawnie pod kierunkiem p. Dehnelowej i przy pomocy klinicznie wyszkolonych pielęgniarek. Reszta dzieci, a było ich razem kilkaset, bawiło się tymczasem swobodnie w tej samej sali. Gdy skończy się ważenie pierwszej grupy, pójdzie druga, trzecia, i t. d. Dzieci na widok „komisyi“ całkiem nie uczuły się spłoszone. Snać przyzwyczajone są do takich wizyt. Dr. Serbeński, który z ramienia centr. komitetu w Warszawie czuwa nad stanem zdrowotnym dzieci, dożywianych przez P. A. K. P. D. wyjaśniał nam, że systematyczne ważenie dzieci, które się odbywa co miesiąc, jest bardzo celowe, dzieci bowiem, które na pozór bez przyczyny tracą na wadze, poddaje się badaniu lekarskiemu, a lekarz może wtedy odkryć jakieś niedomagania lub wady organiczne. Dzieci takie oddawane są w razie potrzeby dokładnemu leczeniu, — wyjeżdżają, też na kolonie lecznicze. Zarządzenie takie wydał amerykański wydział ratunkowy, który jak widzimy, nietylko pragnąłby, aby dzieci w Polsce były syte, ale by też były silne i zdrowe. Niestety nie wszędzie można dokonywać tego ważenia, dlatego to, co robi się we Lwowie, należy uważać raczej za eksperyment, dla głębokiej prowincyi zupełnie nieosiągalny.

W kuchniach otrzymują dzieci śniadania, na które składa się ryż, cukier, fasola, mąka mleko kondensowane, kakao, tłuszcz.

Każdego dnia podaje się dwie potrawy, względnie kakao z bułką, do którego, jak zauważyliśmy, dzieci garną się najchętniej. Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że bułki są dobre, białe, a kakao łatwo ugotować. Nie we wszystkich kuchniach gotują dobrze fasolę lub ryż, ale gdzie te śniadania są dobrze sporządzone tam dzieci na pewno nie będą niemi gardziły, jak to niestety się zdarza w niektórych ognikach. Wina to bezwzględnie kucharki, bo produkty amerykańskie są pierwszorzędnej jakości trzeba tylko chcieć sporządzić z nich smaczne potrawy.

Zwiedziliśmy parę takich kuchen, prócz tego pijalnie, w których matki otrzymują po pół litra mleka dla niemowląt i dzieci do lat trzech. Takich pijalni jest we Lwowie 17, kuchen szkolnych 30, prócz tego 90 zakładów zamkniętych, jak ochronki, pensyonaty, zakłady sierót, otrzymują żywność w stanie surowym. Powszechna jest opinia, że w zakładach zamkniętych lepiej sporządzają z tych produktów potrawy, niż w kuchniach szkolnych. Czemu to przypisać?

Widzieliśmy we Lwowie ponadto rzeczy zupełnie nowe: W pasażu Mikolasza

w dawnym lokalu Koła literacko-artystyczn.

rozsiedli się goście, na których twarzy głód wyrył wybitne piętno. To emeryci, emerytki (300 mk. miesięcznej pensyi!) garść uchodźców z za Zbrucza, urzędników najniższej kategoryi. Jest ich na razie 700. Po 1. czerwca będzie więcej. Za opłatą 10 mk. dziennie otrzymują pełny, posilny obiad, prócz tego na leguminę kakao z bułką. Dnia tego, gdyśmy zwiedzili ten lokal, była na obiad zupa z ryżu, gulasz z ziemniakami i kakao z bułką. Amer. Wydział ratunkowy przeznacza na te obiady podwójną porcyę żywności t. j. 240 gr. na osobę a fundusze na ten cel, złożyły koła inteligencyi amerykańskiej.

Tak samo wprost wybawieniem z ciężkiej niedoli są

obiady dla akademików,

równie pełne, za opłatą 5 mk. dziennie. Obiadów takich wydaje się obecnie 2.000 a będzie ich 2.500. Pieniądze na ten cel złożyły za pośrednictwem amer. wydziału ratunkowego, amerykańskie związki pedagogiczne. Zdołaliśmy zwiedzić tylko jedną z tych kuchen, w gmachu posejmowym, a jest ich kilka, w domach akademickich i na technice.

Wyżywienie choćby raz dziennie młodzieży akademickiej jest do pewnego stopnia rozwiązaniem kwestyi jej bytu. O tem ta młodzież wie, wie też, że ten dług spłaci kiedyś szlachetnym Amerykanom. Może kiedyś, jakąś fundacyą dla uwiecznienia tego czynu — jak mnie pewien „wstydzący się żebrać“, lecz już trochę nasycony akademik zapewniał.

Tegoż dnia wyjechaliśmy jeszcze do Gródka, gdzie zwiedziliśmy schludnie urządzone kuchnie dla dzieci polskich i ruskich. Prześliczne białe pieczywo i znakomicie sporządzona (w kuchni ruskiej) zupa grochowa nie były do pogardzenia nawet przez bardzo wykwintnie jadających. A Gródek się jeszcze nie odbudował, jeszcze w nim dużo wszelakiej biedoty. (ar.)

W sprawie drożyzny mięsa.

Piszą nam z miasta: „Od czasu zniesienia cen maksymalnych artykuły spożywcze znacznie podrożały; lecz mniej więcej ceny ustaliły się i z małemi zmianami stoją na jednym poziomie.

Natomiast ceny mięsa i tłuszczów stale rosną i stały się niedostępne dla większej części mieszkańców. Kilogram mięsa wołowego dochodzi do 200, zaś wieprzowego jutro lub pojutrze dojdzie do 300 marek. Klasa robotnicza i urzędnicza skazana jest na przymusowy post miesiącami.

W ostatnich dniach nadchodzą wiadomości z prowincyi, że ceny mięsa zniżają się w całym kraju. Dzieje się to z powodu wzmożonej podaży bydła na rzeź przez hodowców, albowiem stan liczebny bydła i świń jest obfitszy w kraju jak był przed wojną, przytem nie ma rynków zbytu na zachód jak to było przed laty.

Jednakowoż we Lwowie ceny mięsa i tłuszczów rosną stale każdego dnia w niepojęty sposób.

Sedno zła spoczywa w kilkunastu milionerach woło i świnio-bójcach, którzy w czasie wojennym zrobili się milionów i dziś są jedynemi dostawcami mięsa dla miasta. Drugą połowę winy ponosi rzeźnia miejska, to jest zarząd jej, oraz wpływy szajki milionerów, która ma możne poparcie w magistracie.

Rzeźnia miejska mając kontrolę i zcentralizowane dostawy bydła rzeźnego mogłaby przy dobrej chęci i woli bezwarunkowo wpływać na ceny targowe mięsa. Gdy intendantura VI Armii ułatwiła wszystko, ażeby dostarczyć taniego mięsa, sprawę tę biernym oporem ubito w zarządzie rzeźni. Prezydent Neuman na urgensy namiestnictwa milczał, taksamo i zarząd rzeźni.

Na statniej komisyi aprowizacyjnej gdy reprezentanci klasy robotniczej podnieśli sprawę taniego mięsa z powiatu borszczowskiego, dyrektor rzeźni wykazywał, że mięso tanie było „liche“, więc droższe od dobrego.

Musimy stwierdzić fakt przeciwny. W dniach gdy sprzedawano to mięso „liche“ po 100 mk. za 1 kg. w sklepach miejskich było oblężenie; kobiety wprost biły się o bliższe miejsce przy ladzie, ażeby dostać bodaj funt tej „lichoty“.

Nie chcemy tu podawać opinii publiczności, co myśli o podobnej gospodarce magistratu. Widocznie obecna Rada miejska nie czuje się na siłach, ażeby sanacyę w podwładnych jej zakładach miejskich przeprowadzić.

Możeby się jednak znalazła jakaś komisya, któraby podobnie jak w Puzapplu i w rzeźni miejskiej zrobiła porządek.

Ponieważ obecnie paskarstwo wszelkie ma ścigać policya, oraz prokuratorya państwa, należy ażeby urzędy te wejrzały w sprawę mięsa i winnych podbijania cen pociągnęły do surowej odpowiedzialności.

Zamknięcie kilkunastu woło i świnio-bójców milionerów, oraz tych którzy źle spełniają swe obowiązki w zakładach użyteczności publicznej spowoduje na pewno normalny stan na targach mięsnych w mieście, oraz w kraju. Tego się domaga ogół ludności wyzyskiwanej w cyniczny sposób“.

Niepoczytalność w walce polityczn.

(„Słowu Polskiemu“ w miłym rewanżu).

Nie chcielibyśmy ani przez chwilę być w położeniu Szan. Redakcyi „Dziennika Ludowego“ — tak bezlitośnie „smaga“ ją od czasu do czasu w „Głosach Publicznych“ słowo- polski k-olejowiec. Wciąż mianowicie te niepoprawnie moralizatorskie, naszpikowane zawsze najgorętszym duchem patryotycznym admonicye pod adresem PPS., a dzięki Z. Z. K., na temat „zawrócenia z fałszywej drogi“ i t. p.... banialuki. Aż się naprawdę zbiera na... płacz.

Ostatnio przychodzi zanotować znowu świeże wybryki natchnienia wszechpolskiego skryby. Oto w szczególności w nr. 224 „Słowa“ w popołudniowem wydaniu pezetkowski autor wybrał się w atramentowy bój o p. adjunkta Webera, okręgowego prezesa Pol. Zw. Kol. we Lwowie. „Biały“ rycerzyk pióra usiłował względami „narodowymi“ uzasadnić korzyści z pozostawienia p. Webera na stanowisku pers. referenta w lowowskim urzędzie ruchu. Na szczęście — spóźnił się z filipiką, gdyż p. Weber poszedł właśnie przed kilku dniami... „w duraki“ — tak, że zgryzmolone z trudem tyrady pochwalne stanowią równocześnie pewnego rodzaju moralne podzwonne dla pezetkowskiego matadora.

Bo najwidoczniej przełożona władza inne ma pojęcie o „korzyściach dla spraw narodowych, dobra ogółu i państwa“, aniżeli Pol. Zw. Kol. i patronująca mu bez żadnych skrupułów lokalna klika endecka. Pp. Barwicz i C-ka nie utożsamiają czysto partyjnych interesów P. Z. K. czy N. D. ze „zbawieniem Ojczyzny“ — a p. Weber, jako — chwała Bogu — migawkowy kierownik biura personalnego urzędu ruchu we Lwowie, okazał się typowym agentem Pol. Związku Kol. i nikim więcej! Nie potrafił pogodzić obowiązków bezstronnego urzędnika z aspiracyamiami pezetka- machera, więc musiał pójść w odstawkę. Pozatem do osoby p. Webera na tak poważnem stanowisku nie mogły budzić zaufania pewne niezupełnie jasne momenta jego „mozaikowej“ przeszłości. Wszak kwalifikacye osobiste na okręgowego prezesa w Pol. Zw. Kol. nie zawsze wystarczają do piastowania wysoce odpowiedzialnego urzędu w kolejnictwie? Trudniej zaś jeszcze polegać w tym kierunku na nieudolnej reklamie pióra słowo- polskiego... „publicysty“, który w iście masarski sposób kruszy kopje o „białego matadora. Insynuuje bowiem niedwuznacznie obecnemu referentowi pers. w lwowskiej stacyi t.j. następcy p. Webera i również kilkuletniemu członkowi P. Z. K., iż „narodowo nie czuje i nie myśli“ dlatego, ponieważ w „Dzienniku Lud.“ pojawiła się lojalna i najuczciwsza wzmianka o bezstronności politycznej w służbie pana R. Jakżeż zatem nieuczciwie postąpił P. Z. K. wobec własnego członka, skoro uderzył nań tak obrzydliwie, a perfidnie bez żadnej ku temu przyczyny, a chyba jedynie tylko z tego powodu, że p. R. objął z polecenia przełożonej władzy referat po zbankrutowanym Weberze. Powyższy moment udowadnia niezbicie, iż P. Z. K. chciał widzieć kierownikiem biura personalnego w urzędzie ruchu we Lwowie, nie swojego człowieka wogóle — ale przedewszystkiem swojego... machera, agitatora i t. p. Oto do czego prowadzi niepoczytalne zacietrzewienie polityczne!

Lecz najbardziej pocieszającą jest zapowiedź autora „ze sfer kolejowych“, że przestanie w najbliższej przyszłości biadać boleściwie nad naszym upadkiem narodowym, bo pozostawia nas sobie samym w cytacie: „Medice — cura te ipsum“! Czy jednak... „dochowa przysięgi“??

Komunikaty.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU OCHRONY LOKATORÓW odbędzie się w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p.

× BAL CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. w salach ratuszowych. Początek o godz. 9-ej wieczorem. Strój wizytowy. Wstęp za zaproszeniami, po które zgłaszać się można do prezydyum P. T. C. K. przy ul. Bielowskiego 6.

× ZEBRANIE OBROŃCÓW LWOWA I. ODCINKA odbędzie się dn. 28 maja (sobota) w sali Domu Techników, ul. Issakowicza o godz. 7 wiecz. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 8-mej. Uchwały tego zebrania będą obowiązujące. Porządek dzienny: wybranie reprezentacyi odcinka.

× KOMITET REDAKCYJNY, WYBRANY NA WIECU OGÓLNO-AKADEMICKIM w sprawie Górnego Śląska ogłasza, że wszelkich informacyi udzielać będzie codziennie bez względu na świętą, w lokalu „Bratniej Pomocy", ul. Łozińskiego l. 7 (Dom Akademicki) w godz. 7—8 wieczorem.

× DEPUTATY ROBOTNICZE, wedle list zgłoszonych na miesiąc marzec, wydawane są od wtorku bieżącego tygodnia w tutejszych konsumach robotniczych. Deputat ten składa się z 10 (dziesięć) klg. chleba, 3 klg. grysiku kukurudzianego, 8 i pół klg. pęcaku, 1 klg. mąki pszennej białej, 1 klg. cukru żółtego i 20 dkg. cukru białego. Celem dostarczenia świeżego chleba deputat ten wydawany będzie przez cztery tygodnie, to jest po dwa bochenki chleba tygodniowo wraz z artykułami wyżej wymienionymi. Porządek wydawania ustalony jest na odcinkach karty poboru, którą każdy uprawniony otrzymuje za pośrednictwem swej firmy, po złożeniu kwoty 510 (pięćsetdziesięć) mk. Każdy z czterech odcinków musi być w swoim tygodniu zrealizowany. Tydzień pierwszy kończy się w sobotę 28. maja.

—o0o—

Różne.

CO KOSZTUJE PASZPORT Z KRAKOWA DO WIEDNIA? Ażeby otrzymać paszport z Krakowa do Wiednia, zapłacić trzeba: za wydanie paszportu w Krakowie 500 mk., za wizę czeską 1.100 mk., za wizę austryacką 570 mk., — razem 2.170 mk.

KRADZIEŻE NA KOLEJACH FRANCUSKICH. Podczas pewnej rozprawy o kradzież kolejową przed sądem przysięgłych w Nancy inspektor kolei wezwany jako świadek, podał interesujące cyfry, dotyczące kradzieży na kolejach francuskich. Według tych zeznań w r. 1914 na kolei wschodniej dopuszczono się kradzieży na szkodę miliona franków, w roku zaś 1920 szkoda poniesiona liczy się na 17 milionów. W tymże roku wszystkie francuskie koleje przez kradzieże poniosły szkodę na 150 milionów franków.

—o0o—

Wyd. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA" Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.